

Winter Polish Open - Elsa Jacquemot mistrzynią w Lesznie

maciej · 9 lutego, 2025



Francuzka Elsa Jacquemot pokonała w niedzielnym finale 6:4, 6:1 Chinę Xinyu Gao i zwyciężyła w Winter Polish Open 2025 w Leszno Tennis Klub, gdzie serca widzów zawojowały najbardziej Polki. Ostatni mecz pierwszej edycji turnieju rangi ITF W75 w Lesznie był godny finału. Spotkały się w nim dwie wysoko rozstawione tenisistki - z jedynek Gao i czwórką Jacquemot, które faktycznie najlepiej spisywały się w dotychczasowych pojedynkach w hali Akwawit.



Ceremonia dekoracji finalistek gry pojedynczej. Fot. Leszno Tennis Klub

Również w niedzielę pokazały tenis bardzo dobry, pełen niesamowitych wymian i zwrotów akcji. Pierwszy set trwał 55 minut, a nieznacznie lepsza w nim 6:4 okazała się niżej notowana Francuzka, która do samego końca utrzymała przewagę jednego „breaka” wywalczoną w siódmym gemie. Elsa świetnie weszła też w drugiego seta, w którym błyskawicznie wyszła na 4:0. Wtedy Gao zdołała po raz pierwszy w tej części gry utrzymać swój serwis, al. Od stanu 1:4 nie udało jej się już zdobyć gema. Jacquemot wykorzystała drugą z trzech piłek meczowych.



Xinyu Gao.



Elsa Jacquemot.

Z polskich tenisistek najlepiej w singlu spisała się Urszula Radwańska (Mera Warszawa), która przeszła zwycięsko dwie rundy eliminacji, wygrała dwa mecze w głównej drabince i jako jedyna osiągnęła w ten sposób ćwierćfinał. Przegrała w nim z Jacquemot, która rundę wcześniej wyeliminowała Martynę Kubkę (LOTTO PZT Team/Mera Warszawa).

W 1/8 finału odpadła też Weronika Falkowska (LOTTO PZT Team/KS Górnik Bytom) i Weronika Ewald (Gdańska Akademia Tenisowa), a pierwsze mecze przegrały Monika Stankiewicz (BKT Advantage Bielsko-Biała), Anna Kmiecik (KS Górnik Bytom) i Anna Hertel (AZS Poznań), która jako „lucky loser” zastąpiła kontuzjowaną Ginę Feistel (LOTTO PZT Team/WKS Grunwald Poznań).

W grze podwójnej po tytuł w Lesznie sięgnęły Czeszka Ivana Sebastova i Hong Yi Cody Wong z Hongkongu, które na otwarcie wyeliminowały debel numer dwa w drabince. Potem odniosły dwa zwycięstwa po zaciętych super tie-breakach, zanim w finale okazały się lepsze od turniejowych „jedynek” Falkowskiej i Kubki 6:4, 1:6, 10

4.



Finalistki gry podwójnej wraz z Dariuszem Łukaszewskim, prezesem Polskiego Związku Tenisowego (z lewej) i Leszkiem Januszem z Leszno Tennis Klubu. Fot. Olga Pietrzak

czytaj też: Winter Polish Open – Falkowska i Kubka zagrały w finale, ale nie zdobyły tytułu w Lesznie

– Nie raz już razem grałyśmy, w różnych turniejach tu w kraju i za granicą i to z sukcesami. Dobrze się dogadujemy na korcie, jesteśmy zgrane i na pewno byłyśmy tu uważane za faworytki, szczególnie po tym jak w lecie wygrałyśmy Polish Open na Legii. Myślę, że naszymi atutami jako debła jest to, że ja dobrze gram z tyłu kortu, a Weronika na siatce. Znaczący oczywiście inne atuty też mamy, ale chyba to właśnie jest kluczowe, no i też to, że obie dobrze serwujemy i raczej zwykle pewnie wygrywamy swoje gemy serwisowe. Niestety w finale popełniłyśmy trochę za dużo niepotrzebnych zupełnie błędów, a one zagrały niesamowity mecz – powiedziała Kubka.

Szczęśliwa mama w deblu



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię **MUSE**

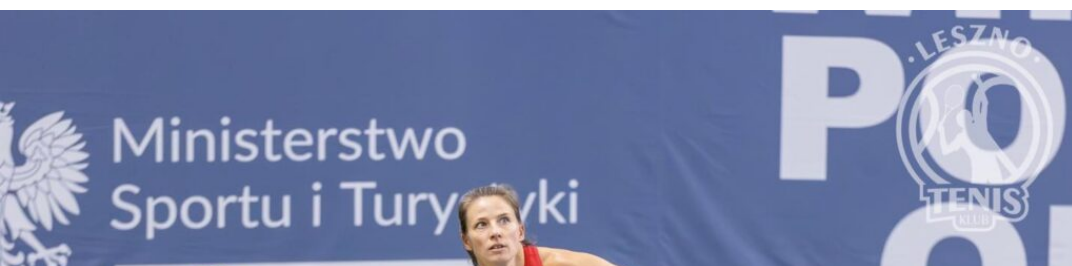
YONEX

Z najważniejszych polskich akcentów w pierwszej edycji Winter Polish Open zapamiętamy na pewno najbardziej heroiczne mecze i awans z eliminacji do ćwierćfinału w singlu Urszuli Radwańskiej (Mera Warszawa) oraz finał z udziałem debla LOTTO PZT Team Weronika Falkowska (KS Górnik Bytom) i Martyna Kubka (Mera Warszawa). Ale warto zwrócić uwagę też na dwie ciekawe pary w drabince gry podwójnej oraz dramatyczny półfinał Darii Kuczer (BKT Advantage Bielsko-Biała) i Ukrainki Nadiji Kolb, które nie wykorzystały dwóch meczboli dających miejsce w finale.

Ostatecznie Daria i Nadija przegrały w super tie-breaku z Sebastovą i Wong z Hongkongu. Triumfatorce imprezy ITF W75 wcześniej wyeliminowały z ogromnym trudem w 1/4 finału – także dopiero w super tie-breaku – Orianę Gniewkowską (Gdańska Akademia Tenisowa) i Barbarę Straszewską (Team RH+ Szczecin), które tydzień wcześniej zostały halowymi mistrzyniami polski na kortach Leszno Tenis Klub.

Ale trudno byłoby nie zauważyć kolejnego etapu w powrocie do zawodowego Touru Alicji Rosolskiej (KT Warszawianka), po urodzeniu drugiego dziecka. Zresztą przez pierwsze dni imprezy Ali towarzyszyli dwaj synowie i mąż, a od czwartku została w Lesznie z młodszym dzieckiem, za to do pomocy przyjechała niezastąpiona mama, czyli babcia, zajmująca się wnuczkiem podczas ostatnich meczów.

– Na pewno jak się ma po drugiej stronie siatki takie przeciwniczki jak Weronika i Martyna, to nie ma czasu na myślenie o czymkolwiek poza tenisem i trwającym meczem. Dzisiaj gra toczyła się niesamowicie szybko przez cały czas było bardzo wysokie tempo wymian. Ale zdarzają się mecze, które gdzieś się tam przedłużają, no więc czasami koncentracja może uciec i się zastanawiam jak sobie najbliżsi radzą w tym czasie z opieką nad dziećmi, które jeżdżą ze mną na turnieje. Ale staram się koncentrować na tenisie, choć na pewno wygląda to trochę inaczej, niż wtedy, gdy jeszcze nie byłam mamą – mówiła Alicja po odpadnięciu w 1/2 finału gry podwójnej.



Partnerką doświadczonej i bardzo utytułowanej Rosolskiej była wielka nadzieja polskiego tenisa Weronika Ewald (Gdańska Akademia Tenisowa). Ta mieszanka doświadczenia i młodości przyniosła świetny skutek, bo dotarli razem w Lesznie do półfinału, zanim ich zwycięski marsz zatrzymał duet Falkowska-Kubka.

– W sumie zgłosiliśmy się tu dla funu. (śmiech). Ale tak poważnie, to w sumie było w tym trochę przypadku i tak wyszło na ostatnią chwilę, bo Weronika miała ostatnio przerwę spowodowaną przez kontuzję. Także się cieszę, że ze mną zagrała i jestem zadowolona z naszego wyniku tutaj, bo ja też przecież właściwie dopiero wracam po dłuższej przerwie. Zagrałyśmy tutaj trzy mecze, co tylko buduje. Weronika jest bardzo solidną zawodniczką, na woleju jest jak ściana, gra bardzo agresywnie i widzę w niej bardzo duży potencjał na przyszłość – tłumaczyła Rosolska.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

[SPRAWDŹ OFERTĘ →](#)



moderna
Superior living

Dobrze rokująca nadzieja

– Ja się bardzo cieszę i na pewno jestem szczęśliwa, że miałam szansę zagrać tu z Alicją. Tym bardziej, że jednak nie gram często w deblu i generalnie mam mało meczów deblowych na swoim koncie, więc mało go też trenuję. To była bardzo fajna szansa na sprawdzenie się i też trochę na naukę., bo mogłam z bliska zobaczyć jak gra Alicja i jak tak naprawdę wygląda debel na najwyższym poziomie. W sumie wyszło trochę przypadkiem, bo miałam w tym turnieju skupić się na singlu, bo zaczynałam od eliminacji, więc było to dużo gry. Ale jakoś tak wyszło właśnie, że Alicja napisała, no i akurat, że nie miałam w planie z nikim innym grać, to się zgodziłam. Także traktuje to doświadczenie pozytywnie i cieszę się z naszego wspólnego wyniku tutaj – dodała Ewald.



Weronika do Winter Polish Open – podobnie jak Urszula Radwańska – dostała się odnosząc dwa zwycięstwa w eliminacjach. Potem wygrała jeszcze jeden mecz w głównej drabince, zanim uległa w 1/8 finału wielkiej nadziei szwajcarskiego tenisa Celine Naef. Jej pogromczyni następnego dnia nie wyszła na kort z powodu nasilających się objawów przeziębienia.

– Na pewno trochę szkoda, że ta jej niedyspozycja przyszła o dzień za późno (śmiech). Ale tak mówiąc poważnie, no takie sytuacje się zdarzają i nie mamy na nie wpływu niestety. No tak wyszło, więc trochę szkoda, ale już taki jest tenis. Ale szkoda też, że nie udało mi się jej po prostu pokonać na korcie. Ale w sumie nie mogę narzekać, bo jak na otwarcie tegorocznych startów, to jednak rozegrałam tu kilka dobrych meczów, więc pozytywnie patrzę w przyszłość. Moje najbliższe plany startowe nie są tak do końca znane, bo tutaj ranking nie do końca jeszcze pozwala mi na regularne występy w 35-tkach ITF. Dlatego musimy cały czas patrzeć na listy startowe i po prostu do samego końca czekać z decyzjami gdzie jechać. Ale no na pewno mamy zamiarze zagrać w tym sezonie dużo więcej turniejów niż w zeszłym roku – tłumaczyła w Lesznie Ewald.

(DT)



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/winter-polish-open-elsa-jacquemot-mistrzynia-w-lesznie/>